Nr. 11. Mikołów, dnia 14 Marca 1931 r. Rok VII.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Ostra dyskusja.

Obrady Sejmu toczą się zwykłą koleją losu, jakie mu nadane zostały przez sfery rządzące. Opozycja mówi dużo, broni, chce zapobiec złemu, ma najlepsze chęci — ale nie jest jej danem zwyciężać.

Ostatnio załatwiono w Sejmie szereg ważnych spraw, które poniżej omawiamy.

O samorząd Gdyni.

Klub Narodowy wniósł wniosek domagający się zniesienia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, który ustanowił radę gminną miasta Gdyni przez mianowanie. Otóż klub ten motywował swój wniosek tem, że dekret ten jest sprzeczny z konstytucją, która wyraźnie mówi, że rady miejskie są obieralne. Klub B. B. motywował mianowanie rady tem, że sprawa Gdyni wymaga zupełnie specjalnego traktowania, gdyż Gdynia ma znaczenie dla całej Polski.

„Rozporządzenie — stwierdził wiceminister Korsak — jest wyraźnie określone jako zupełnie wyjątkowe i zresztą ma obowiązywać tylko przez 5 lat. Istnieje głęboki związek między miastem i portem, a port budowała przecież cała Polska, chodzi także o potrzeby rozwoju Gdyni, która ma wkrótce dojść do 100 000 ludności. Delegacje miejscowe wyrażały uznanie i wdzięczność za wydanie tego rozporządzenia. Wreszcie dekret nie wykracza poza ramy konstytucji, gdyż nie wprowadza żadnej autonomji ani nie przekazuje zarządowi Gdyni żadnego działu ustawodawstwa, co zaś do art. 67 konstytucji, to został on już raz interpretowany rozciągle, gdy w ustawie w uzdrowiskach wprowadzono przepis, że w radzie gminnej mogą zasiadać także członkowie mianowani. Straszaki, iż dekret o Gdyni jest precedensem dla ograniczenia samorządu innych miast, nie mają uzasadnienia.

W głosowaniu odrzucono wniosek klubu Narodowego.

Odznaczenia.

Dalej omawiano projekt rządowy o zmianie rozporządzenia Prezydenta o krzyżu i medalu niepodległości w tym duchu, by miały one charakter odznaczenia wojskowego.

Sprzeciwił się ustawie pos. Dubois (P. P. S.), uważając ją za zbyteczną, gdyż dość już mamy odznaczeń wojskowych. Ci zresztą, którzy reprezentują Polskę Brześcia, nie mają tytułu do nagradzania bohaterów walk o niepodległość i dlatego odmówił przyjęcia tego krzyża Limanowski i inni. Udziela się dziś odznaczeń jako nagrodę za zasługi około stronnictwa rządzącego, jak to było z pułk. Kostkiem Biernackim.

Mowa posła Dubois wywołała gwałtowne sprzeciwy ze strony B. B. i dwukrotne przywoływanie mówcy do porządku przez marszałka.

Pos. Miedziński (B. B.) w ostrym tonie daje wyraz oburzeniu swego klubu, nazywając stosunek socjalistów do tej sprawy cynicznym i nieprzyzwoitym, przestrzega też, że przy dalszych tego rodzaju prowokacjach opozycja może się doczekać jeszcze gorszej odpowiedzi, niż to bywało dotychczas.

Po tym incydencie ustawę przyjęto według wniosku rządowego.

Umowy niemieckie.

Pisaliśmy już dosyć o umowie likwidacyjnej i traktacie handlowym z Niemcami. Omawialiśmy szczegółowo wszelkie niekorzyści i straty, jakie gotują nam te traktaty. Większość społeczeństwa oczekiwała z pewnym lękiem chwili, gdy Sejm będzie te sprawy rozważał — otóż i chwila ta nadeszła, Sejm mimo przestróg z najrozmaitszych stron przeprowadził tę ratyfikację. Przeciw ratyfikacji wypowiedziała się tylko opozycja, ale już pomniejszona o głosy niemieckie i socjalistyczne.

Wypada jeszcze jedno zaznaczyć. Klub B. B. zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że przyjęcie ratyfikacji nie jest czynem popularnym, co wyraził poseł Radziwiłł B. B. w tych słowach:

„Briand 4. marca powiedział w parlamencie francuskim, że w pewnych sytuacjach trzeba mieć odwagę konkretnych czynów, jak ustabilizowanie pokoju, nawet wtedy, kiedy się jest codziennie kwalifikowanym, jako zdrajca. To jest i w naszej sytuacji. Zdajemy sobie sprawę, że już w ten sposób nas kwalifikujecie, lecz mamy odwagę narazić się na niepopularność".

Pozostaje tylko wobec tego jedno pytanie: czy jest rzeczą możliwą, by większość społeczeństwa nie zdawała sobie sprawy z właściwego znaczenia ratyfikacji układu z Niemcami i pomyłka byłaby po stronie tej większości? Czy raczej ci którzy wzięli na siebie całkowitą odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny nie dopuścili się pomyłki, która może nas drogo kosztować? Przyszłość najbliższa to okaże.

Ostatnie oświadczenia budżetowe w Senacie.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu odbyła się tylko krótka wymiana zdań — opozycja jeszcze raz stwierdziła, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za pociągnięcia senackie i głosuje przeciw budżetowi.

„W stosunkach dzisiejszych — powiedział senator Woźnicki (Kl. Chł.) — moż-

na być albo zimnym albo gorącym, ale nie powinno się być obojętnym. Wszystkie zasługi za to, co się będzie działo w państwie, opozycja chętnie oddaje rządowi i tym, którzy go popierają, byle nie być odpowiedzialną za zło, które może z obecnych rządów wyniknąć".

Senator Targowski oświadczył w imieniu klubu B. B., że poprawki odrzucono częściowo dlatego, że były niezgodne z wytycznemi polityki B. B., częściowo zaś dlatego, że wprawdzie pokrywały się i z jego pragnieniami ale albo zwiększały dochody bez uchwalenia nowych źródeł dochodowych, co jest niewłaściwe, albo zmniejszały wydatki, a zatem nie uwzględniały potrzeb państwa, albo wreszcie zwiększały wydatki nie dając na to realnego pokrycia — co również jest w obecnej sytuacji niedopuszczalne.

Następnie przystąpiono do głosowania. Wszystkie części budżetu przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję, odrzucając wszystkie poprawki, jakie były zgłoszone przez opozycję. Wnioski komisyjne przyjmują budżet w brzmieniu uchwalonem przez Sejm z małemi wyjątkami.

Budżet, jako całość został uchwalony więc także i w Senacie tylko głosami klubu B. B.

Interpelacja o pocztówki imieninowe.

Wszystkie kluby opozycyjne (Kl. Nar., Ch. D., N. P. R., Kl. Chł. i P. P. S.) wniosły łączną interpelację w sprawie zorganizowanej przez komitet obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami akcji wysyłania na Maderę pocztówek z życzeniami imieninowemi dla Marszałka Piłsudskiego.

Interpelacja podnosi, że akcja ta, którą można było zrozumieć jako dobrowolne składanie życzeń, przybrała w bardzo wielu szkołach charakter wysoce niepożądany, gdyż np. kurator warszawski wydał okólnik, w którym wyraża nadzieję, że nie będzie w jego okręgu ani jednego nauczyciela i ani jednego ucznia, którzyby nie przyczynili się do złożenia hołdu, a o wyniku akcji poleca złożyć sobie liczbowe sprawozdanie. Skutkiem tego zrozumiano w szkołach akcję wysyłania pocztówek jako akcję przymusową, represja wywierana na młodzież rozumiana jest jako wynik obawy wychowawców przed utratą posady, sama zaś młodzież podpisuje pocztówki częstokroć tylko z obawy, że w przeciwnym razie nie otrzyma matury albo że ojciec straci rządową posadę lub zostanie uwięziony w Brześciu i t. p.

W ten sposób cała akcja przybiera charakter, jakiego zapewne inicjatorzy nie pragnęli. Interpelanci zapytują więc p. Ministra Oświaty, czy zechce wydać do podwładnych organów polecenie, by przy wspomnianej akcji nie stosowano przymusu i kontroli.

Jakie postanowienia zawiera nowela do ustawy o Kasach Chorych.

W najbliższym czasie ma być — jak wiadomo — wniesiony do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o Kasach Chorych. Projekt ten przewiduje znaczne zmiany w dotychczasowem lecznictwie. Według tego projektu, chorzy mają opłacać pewne kwoty za lekarstwa i za wizyty lekarskie. Opłata za lekarstwa nie będzie jednak przekraczała 50 gr. Opłaty za wizyty mają być nieco wyższe. Bezpłatne do tej pory zabiegi, naświetlania, kąpiele i t. d., mają według tego projektu również podlegać pewnej drobnej opłacie. Wyjątek stanowić mają wypadki, jak połogi, operacje i lecznictwo szpitalne. Przy tych chorobach lekarstwa mają być również zupełnie bezpłatne.

Jak słychać, zmiana ustawy o Kasach Chorych, t. j. wprowadzenie opłat, ma na celu zwolnienie Kasy Chorych od wielu chorych z urojenia oraz od symulantów, sprzedających otrzymane z Kasy Chorych lekarstwa. Opłaty te mają obowiązywać już od 1. kwietnia b. r.

Aktualne sprawy śląskie.

Praca w komisji budżetowej.

Komisja budżetowa pracuje dalej, omawiając pokolei dane resorty. Ostatnio omawiano dość szeroko sprawy szkolne i opieki społecznej. Jeśli chodzi o fundusz dla najbiedniejszej ludności i dla bezrobotnych, to wyjątkowo cała komisja okazała zrozumienie i wnioski przechodziły za zgodą wszystkich bez wyjątku. Był to pierwszy wypadek w Sejmie Śląskim, że wszystkie partje jednogłośnie przyjęły propozycje.

Wyrok w procesie o zajścia w Brzeziu

Proces w sprawie zajść w czasie wyborów w Brzeziu o poturbowanie Niemców zakończył się niezbyt wesoło.

Ubolewania godne zajścia w Brzeziu — stwierdził prokurator — były rezultatem gorączkowej agitacji i roznamiętnienia wyborczego na terenie Górn. Śląska. Z końcem ub. roku na Śląsku odbywały się liczne wybory i lokalne i państwowe. Agitacja była wielka i podniecenie było duże. Na tle tego podniecenia doszło do smutnych zajść w Brzeziu, które jednomyślnie potępiła cała opinja w Polsce, albowiem Polska jest państwem praworządnem, szanuje prawo i występuje z całą surowością przeciwko temu, kto prawo to łamie. Prokurator podniósł, że w Brzeziu, gminie, położonej tuż nad samą granicą, podniecenie było tem większe, ponieważ ludność wie doskonale o agresywności dyplomacji niemieckiej, o propagandzie rewizjonistycznej, oraz o położeniu ludności polskiej na Śląsku niemieckim.

Jednak wszystko to nie może zapewnić bezkarności tych zajść.

W imię sprawiedliwości skazano winnych na więzienie i wynagrodzenie pieniężne straf, które ponieśli Niemcy. Tak więc w przyszłości będzie trzeba trochę oględniej Niemców traktować!

Co słychać zagranicą?

Francja.

Kto zostanie prezydentem?

Sprawa wyborów nowego prezydenta republiki zajmuje w najwyższym stopniu ogół społeczeństwa francuskiego. Prezydent Doumergue, który nazywany jest przez prasę paryską „najukochańszym prezydentem trzeciej republiki", stanowczo odmówił postawienia swojej kandydatury.

Największe szanse na objęcie steru rządów we Francji posiada obecny minister spraw zagranicznych p. Arystydes Briand.

Dotychczasowa kampanja wyborcza o prezydenturę min. Brianda znalazła głośny oddźwięk wśród szerokich mas społeczeństwa francuskiego, mimo, że sam Briand nie brał dotąd udziału w tej kampanji, a nawet nie oświadczył jeszcze publicznie, czy byłby wogóle skłonny do objęcia stanowiska prezydenta republiki. Gdyby jednak zgodził się na postawienie swojej kandydatury, to sukces jego byłby niewątpliwie pewny.

Min. Briand ma licznych rywali, z których jednak najwyżej dwu posiada pewne szanse powodzenia. Dwoma tymi najgroź-

niejszymi rywalami min. Brianda są: Paweł Doumer i Albert Lebrun, prezydent i wiceprezydent senatu.

Wyboru prezydenta dokonuje zgromadzenie Narodowe, które składa się z członków Izby deputowanych i członków senatu.

Dyskusja na temat polityki zagranicznej.

Ostatnio uzyskał Briand niebywały sukces w czasie dyskusji w Izbie deputowanych na temat polityki zagranicznej. Triumf ministra spraw zagranicznych okazał się rzeczywiście nadzwyczajny, gdyż za jego polityką oświadczyło się aż 551 przeciw... 14 deputowanym. Jak wiadomo, chodziło tu głównie o zbyt pokojową i pobłażliwą politykę, jaką prowadził minister Briand wobec Niemców. Mimo wszystko głosy opozycji nie znalazły uznania, gdyż p. Briand oświadczył, że polityka pokojowa, jaką uprawia Francja, jest jedyną możliwą; innej niema. Pozatem polityka ta złagodziła już w ostatnich latach szereg konfliktów, zagrażających pokojowi Europy. Dała już w swojem stadjum początkowem rezultaty zupełnie konkretne.

I tak wieloletnia praktyka Brianda znalazła swe zrozumienie i uznanie mimo trwożliwych głosów, jakie się odzywały w związku z jego pociągnięciami w stosunku do Niemiec.

Podwyżka podatków.

Lata obfitości francuskiego budżetu minęły, zdaje się, niepowrotnie. Aby pokryć deficyt z roku 1931, sięgający miljarda franków, rząd widział się zmuszonym zaproponować, mimo uroczystych zapewnień, trzy nowe podatkowe podwyżki.

Niemcy.

Buta niemiecka.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa Reichswehry, która rozpoczęła się na komisji budżetowej parlamentu, zainaugurowana została przez przemówienie ministra Groenera, którego wywody muszą w kilku punktach wywołać największe zdziwienie poza granicami Niemiec.

Min. Groener oświadczył, iż budżet ministerstwa Reichswehry uchwalony został przy jaknajdalej idącym uwzględnieniu ciężkiej sytuacji materjalnej narodu niemieckiego i jaknajdalej posuniętych oszczędności, przyczem budżet ten musi zawierać takie pozycje, które konieczne są dla utrzymania armji na stopie, umożliwiającej jej pozostanie tem, czem być powinna, a mianowicie skutecznem narzędziem obrony kraju.

Dalszą większą część swego przemówienia poświęcił minister polemice z francuskim ministrem wojny Maginotem, oświadczając, iż nie może uznać tezy francuskiej, wedle której obowiązek rozbrojenia jest inny dla Niemiec, a inny dla pozostałych państw.

Rozbrojenie Niemiec — oświadcza Groener — przewidziane w traktacie wersalskim, miało być wstępem do ogólnego rozbrojenia. To zobowiązanie Niemcy spełniły i obecnie mają prawo do rozbrojenia innych państw (!).

Tylko to może stworzyć dla wszystkich równy stopień bezpieczeństwa.

Jak więc z powyższego wynika, zupełnie butnie już podnoszą Niemcy głowę.

Niemiecki związek zawodowy domaga się 5-dniowego tygodnia pracy.

Główny zarząd ogólno-niemieckiego związku zawodowego robotników uchwalił rezolucję, żądającą wprowadzenia ustawowego 5-dniowego tygodnia pracy we wszystkich przedsiębiorstwach na terenie Rzeszy.

Zarządzenie takie — podkreśla rezolucja — konieczne jest dla udostępnienia szerokim masom bezrobotnych rynku pracy.

Rezolucja protestuje przeciwko przedłużeniu 48-godzinnego tygodnia pracy przez rozjemców rządowych oraz przeciw redukcjom płac robotniczych.

Anglja.

Nowy system wyborczy.

Jak wiadomo, uchwalona w drugiem czytaniu nowa angielska ordynacja wyborcza w niczem nie przypomina żadnej obecnie istniejącej kontynentalnej.

Nowy system wyborczy nazwany „alternatywnym" ma usuwać niesprawiedliwe skutki obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, a pozatem ma przedewszystkiem przeszkodzić tworzeniu się licznych partyj i walkom partyjnym.

System alternatywny polega poprostu na tem, że wyborcy otrzymują prawo głosowania równocześnie na swego właściwego kandydata, tudzież na tego, kogo w razie upadku tego kandydata widzieliby najchętniej na jego miejscu.

W ten sposób w każdym okręgu wyborczym dwie partje będą musiały sprzymierzać się przeciw trzeciej lub wogóle pozostałym, aby zabezpieczyć sobie wzajemnie swoje głosy dla kandydatów alternatywnych.

Będzie to więc przymusowy częściowy kompromis wyborczy między dwiema partjami. Częściowy dlatego, że w każdym poszczególnym wypadku będzie on ograniczony tylko do jednego okręgu wyborczego, tak, że ogólnego generalnego kompromisu między partjami nie będzie ponieważ w jednym okręgu może mieć miejsce taka kombinacja, w sąsiednim zaś przeciwna.

Kompromis zaś dlatego, że jednak dwie partje, które w szeregu okręgów wyborczych związały się umową co do alternatywnego głosowania, nie będą mogły z całą furją uderzać na siebie w agitacji wyborczej.

System ten może się przyczynić niewątpliwie do znacznego złagodzenia obyczajów wyborczych, gdyż zmusza do wzajemnego liczenia się z sobą partyj.

Czechosłowacja.

Żądania Polaków.

Jak wiadomo ludność polska po stronie czeskiej nie cieszy się wcale opieką rządu czeskiego i jest wydaną na pastwę bezwzględnej czechizacji, popieranej przez rząd.

Ostatni spis ludności, poruszył do żywego tamtejszą ludność polską, gdyż był przeprowadzony z zupełnem ominięciem sprawiedliwości.

Dlatego też imieniem wszystkich polskich stronnictw politycznych na Śląsku Cieszyńskim polski poseł Chobot oświadczył wobec parlamentu praskiego:

„Spis ludności z dnia 2. grudnia 1930 r. został na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzony w sposób niezgodny z przepisami ustawy i wobec tego wyniki spisu pod względem stwierdzenia stanu narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim uznajemy za nieważne i nieobowiązujące".

Ludność polska — zadeklarował poseł Chobot — dążyć będzie do tego przy użyciu wszelkich ustawowych środków, ażeby spis ten został zrewidowany i żeby zarządzenie odnośnie „narodowości śląskiej" zostało zniesione. Również domagają się wszyscy Polacy, ażeby komisarze spisowi i rewizorzy i wszyscy inni, którzy dopuścili się przestępstwa nierespektowania przepisów ustawowych podczas przeprowadzenia spisu, byli pociągnięci do odpowiedzialności. Tak długo, jak długo spis nie zostanie skorygowany i jak długo nie będzie stwierdzony rzeczywisty stan narodowościowy, musi pozostać miarodajnym — tak w dziedzinie stosowania praw językowych, jak przydzielania subwencji — przynajmniej stan według spisu ludności z roku 1921.

Jugosławja.

Trzęsienie ziemi.

Z bratniej Jugosławji dochodzą znów rozpaczliwe odgłosy katastrofy trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła nietylko Serbję w południowej jej części, ale także Macedonję na granicy bułgarskiej oraz część Grecji. Liczbę ofiar podają urzędowo na 35 zabitych i 60 rannych. Liczba zburzo-

nych domów wynosi 2000. W ostatnich dniach powtórzyły się jeszcze wstrząsy, które były jednak znacznie słabsze i nie pochłonęły więcej ofiar. Niektóre rzeki zmieniły bieg.

Z. S. R. R.

Obrady czerwonego parlamentu.

W Moskwie odbywa się szósty Zjazd związkowy Z. S. R. R. t. zw. czerwonego parlamentu.

Na Zjazd przybyło 1500 delegatów.

Pierwsze przemówienie wygłosił Kalinin, a następnie dłuższe sprawozdanie wygłosił Mołotow.

W sprawozdaniu swem Mołotow wiele miejsca poświęcił polityce zagranicznej, zaznaczył przedewszystkiem, że Europa dąży do utworzenia blokady ekonomicznej Rosji sowieckiej, wyraził następnie wątpliwość, czy konferencja rozbrojeniowa osiągnie jakikolwiek skutek.

Specjalny ustęp Mołotow poświęcił Polsce, mówiąc, że pomiędzy rządem Sowietów i Polską nie udało się dotąd uzyskać dobrych stosunków.

Specjalny atak mowca skierował przeciwko Watykanowi. W słowach bezwzględnych i napastliwych Mołotow zaatakował politykę kurji rzymskiej.

Z Mikołowa i okolicy.

Z okazji Imienin „BŁĘKITNEGO GENERAŁA" JÓZEFA HALLERA składa Ks. Prałat Skowroński 100,— zł. na bezrobotnych miasta Mikołowa.

— Obchód Imienin Marsz. Piłsudskiego.

Obywatelski Komitet obchodu Imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w Mikołowie postanowił uczcić dzień Imienin dnia 15. marca b. r. według następującego programu:

W niedzielę dnia 15. marca b. r. zbiórka towarzystw o godz. 9,30 na rynku, o godz. 9.45 wymarsz do kościoła — o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Po nabożeństwie pochód na rynek, do Hotelu Polskiego, gdzie odbędzie się akademja okolicznościowa urządzona przy współudziale miejscowych sił artystycznych p. Reissównej (fortepian), p. Mecka (skrzypce), chóru szkoły powszechnej oraz Tow. Mandolinowego „Jaskółka". Wstęp na akademję bezpłatny.

Komitet z p. inspektorem Wróblewskim na czele apeluje do miejscowego obywatelstwa o wzięcie licznego udziału w uroczystości, w pochodzie i akademji, i o udekorowanie domów tak w dniu 15. jak i 19. marca flagami narodowemi.

Komitet.

— Poświęcenie ołtarza w auli gimnazjum męskiego w Mikołowie.

W środę 4. marca, w dzień św. Kazimierza, patrona młodzieży tutejszego gimnazjum, odbyło się poświęcenie ołtarza w nowej auli. Obecni na poświęceniu byli przedstawiciele władz, grono profesorskie i wydział rady rodzicielskiej, pozatem naturalnie wszyscy uczniowie.

O wyznaczonej godzinie rozsunęła się kurtyna i widzom ukazał się nowy ołtarz, ozdobiony wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Kazimierza i św. Jana Kantego. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. profesor Tomala. Po poświęceniu odprawiono pierwszą Mszę św. podczas której śpiewał chór gimnazjalny. Na zakończenie Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę", poczem ks. katecheta podziękował za pomoc i ofiarność p. dyr. Mydlarczykowi, radzie rodzicielskiej i wszystkim ofiarodawcom.

W następnych trzech dniach odbyły się rekolekcje dla uczniów; tak pokrzepiona młodzież zabierze się tem dzielniej do pracy.

— Z polskiego chóru kościelnego w Mikołowie.

W niedzielę dnia 8. marca r. b. — o godzinie 4 popołudniu odbyło się w salce związkowej przy tutejszem probostwie

M. KONOPNICKA.

GŁUPI FRANEK.

A Franek:

— Oj bieda i jemu, serdecznemu, bieda! Bieda i służba ciężka! Małoż to on mróweczek wyżywić musi? Mało ptactwa, mało wszelakiego nawietrznego roju? A tera żywice top, a tera grzybom kapelusze funduj, a tera jagodzie każdej wygódź, a tera kadzidło i mirę szykuj. Trzej królowie nie pytają, tylko dawaj i już! Dobrze to jegomości albo i organiście, że do kościoła raz tylko po godach zajrzą; ale po boru calutki rok chodzą, a brodami trząsają, co z nich aż perły na ten mech lecą . . .

Chłopy w śmiech.

— Ooo! . . . Głupi! Głupi! . . . Królowie ci ta zara po boru będą chodzić! Ale! . . .

A Franek na to:

— Bodajem ręce, nogi połamał, jeślim ich na własne oczy nie widział! Bodajem się tu z miejsca pod ziemię przepadł! Cóż to? Wódkę piję, tuman na oczach mam, żeby mi się w nich troiło?

To chłop jeden albo drugi do niego:

— I widziałeś króla?

A insi:

— Ao będziesz z głupim gadał!

Ale Franek nie dał sobie odebrać słowa:

— Com nie miał widzieć? Bo to raz widziałem? Króla Balcera *) tom tak widział przed sobą, jak was gospodarzu, widzę. Patrzę raz, słonko zachodzi, a tu cości ogromnego we złocie stoi. Myślę, dąb nie dąb. Podejdę, pojrzę — król! Płaszcz na nim złotem kapie, korona ino się w oczach mieni od drogości, bogactwo takie, że to ha! Broda po pas, srebrzy się, jako ten mech siwy; jedną ręką w bok się podparł, w drugiej berlica godna; parada taka, co strach, — zwyczajnie, królewska osoba! A tu dokoła wojsko we złocie, w czerwieni, ino wystawia te piki, te lance, te różne bronie, dwór okrótnie wielki, siła i moc taka, że nieprzeliczona. Aż mi się świat zaćmił, jakiem to zobaczył.

Nie długo słucham, szepcą . . . Ten temu, ten owemu słówko po słówku oddaje, jeden do drugiego głowy nachyla, a zamawia się, a radzi . . . Oho! myślę ja sobie, będzie tu co nowego. Nic. Słonko zaszło, ono wojsko się między drzewa pochowało, król też; układłem się, śpię. Śpię ja sobie, świata Bożego nie wiedzący, aż tu jak nie zahuczy, jak nie zatrzeszczy, jak nie zacznie się tłuc po onym boru, jak nie zacznie szumieć! . . .

— Niby co? — pyta chłop Franka.

— A cóżby, jak nie to wojsko! Dopierom zmiarkował, że się to tak z wieczora zmawiali na oną batalję . . . To tak, powiadam wam, się bili, jakby najtęższy wicher przeciw wichru szedł; a tak strzelali, jakby pioruny biły; a te bronie to taki puszczały blask po boru, jak te najtęższe błyskawice. A co strzelą, to w ogniu onym widzę, król Balcer stoi w płaszczu ze szczerego złota, w złotej koronie na głowie i brodą trzęsie . . .

— Baj baju! wichura była w boru i tyla! — rzecze chłop.

— A ino! — przywtarza drugi.

— Wojsko by to w boru siedziało! . . . — dodaje inny.

— Świecie! Świecie! — woła na to Franek, uderzając w dłonie. — To wy

*) Baltazara.

katolickiem zebranie plenarne Polskiego Chóru Kościelnego; udział członków był bardzo liczny. Zebranie zagaił drh. prezes Wróbel hasłem „Cześć Pieśni" witając przybyłych, druhny i druhów serdecznie. Porządek dzienny zawierał 12 punktów obrad. Bardzo obszerny referat na temat „Historja Polskiego Chóru Kościelnego, jego znaczenie, cel i zadanie" wygłosił dyrygent chóru, p. prof. Tyczer. Prelegent nadmienił, że chór rozwija się pomyślnie i stale postępuje naprzód. Obecnie posiada chór swoją salę ćwiczeń przy probostwie, co w wielkiej mierze zawdzięcza Proboszczowi Przewiel. Ks. Prałatowi Skowrońskiemu. Obecnie przygotowuje chór pieśń łacińską na święta Wielkanocne i to przy akompanjamencie organów i orkiestry. Równocześnie ćwiczyć będzie chór kościelny nowe pieśni kościelne na jeden głos, celem wprowadzenia ich w kościele dla ludu. Następnie zabrał głos prezes drh. Wróbel, który również podniósł zasługi Ks. Prałata Skowrońskiego około rozwoju Polskiego Chóru Kościelnego i stawia wniosek o wybranie Przewiel. Ks. Prałata Skowrońskiego prezesem honorowym Polskiego Chóru Kościelnego. Wniosek ten przyjęli zebrani jednogłośnie burzą oklasków. Dalej uchwalono urządzić w roku bieżącym wycieczkę krajoznawczą. Po wyczerpaniu porządku dziennego odśpiewano pieśń ludową „Gdy lekki wietrzyk falami igra", poczem zakończył zebranie drh. prezes Wróbel o godzinie 6.10 hasłem „Cześć Pieśni".

— Jakem Anatol Pafnucy.

„Ognisko" przy Publ. Szkole Dokształcającej w Mikołowie urządza przedstawienie teatralne w niedzielę dnia 15. b. m. o godzinie 7 wieczorem na sali „Hotelu Polskiego".

Program nader ciekawy:

1. Jakem Anatol Pafnucy,
2. deklamacje okolicznościowe,
3. „Mazur", taniec w strojach,
4. obrazek sceniczny G. Morcinka „Ojcze nasz".

Mimo ciężkich warunków gospodarczych, prosimy P. T. Publiczność o zaszczycenie nas jak najliczniejszym udziałem w przedstawieniu, z którego dochód przeznaczamy na naszą bibljotekę uczniowską.

Zarząd.

— Przykład godny naśladowania.

Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa w Mikołowie zebrała na „Odpowiedź Treviranusowi" 60,90 zł. Z uznaniem należy podnieść ofiarność uczniów zakładu, którzy mało i licho zarabiają, a jednak potrafili się zdobyć na tak znaczną kwotę. „Ziarnko do ziarnka a będzie miarka!"

Baczność!

Narodowy Związek Powstańców.

Narodowy Związek Powstańców i B. Żoł. w Mikołowie urządza w niedzielę dn 15. 3. b. r. o godz. 16.30 w lokalu p. Gorola swoje zebranie miesięczne, na które się wszystkich członków zaprasza. Punktualność konieczna!

Goście i sympatycy mile widziani.

— Cierpliwości proszę państwa!

Otóż Czytelniku drogi chcę się z Tobą podzielić nieszczęściem, jakie przytrafiło mi się zeszłej niedzieli a zarazem przestrzec chcę, byś idąc do kina mikołowskiego pamiętał o tem, że cierpliwość to wielka cnota. Ostatniej niedzieli nie wiedziałam co z sobą począć, ot i przyszło mi na myśl kino mikołowskie, tytuł filmu wydał mi się wcale ponętny a więc odważnie podążyłam do przybytku kinowego. Zobaczywszy parę aktów — film naraz zaniemógł, czekam, wszyscy czekamy, jeden na drugiego spogląda, czasu coraz więcej przybywa — niecierpliwość wzrasta. Śmiało więc podążam do kasy i zapytuję, dlaczego nie wyświetlają — na to otrzymałam odpowiedź od samego współwłaściciela w tej formie: kto to powiedział, że nie wyświetlają. Podążam więc znowu na moje miejsce — i tak przesiedzieliśmy

---

grunt macie, chałupy macie, gospodarzami się opisujecie po wójtach, po urzędach, a tego nie wiecie, że Trzejkrólowe wojsko w boru je?

Oj naród, naród!... A kiejże wy z tej ciemnoty na świat przejrzyta, kiej?... Już i Pan Jezus po świątu chodził i apostoły chodziły, a wy nie. Jak te owce głupie!

I wodził po nich okiem pełnem zdumienia, żałości i gniewu, jak po barbarzyńcach, którymby światła przychylić chciał, jak po zaślepieńcach, którychby nawrócić pragnął.

Chłopy się śmiali.

— **Dzita!...**

— Dzisz go!...

— Na głupich my u głupiego wyszli!

Ale pacholęta, co tam w podpasanych rzemieniami sukmanach za ojcami biegły u chrustu pomagać, szeroko otwierały oczy, a szerzej jeszcze usta i patrzyły w „głupiego", jak w tęczę. A kiedy przyszła wiosna i pierwszy grzmot zahuczał na bór czarny jeszcze, śniły się chłopiętom okrutne wojska Trzykrólowe, ich wielkie błyskawicowe miecze i król Balcer w złotym płaszczu i w złotej koronie i niejeden tam wyrostek ukradkiem z za węgła ku lasowi spoglądał, bo juści prawda, że się łomotali ogniście, jakoby wicher przeciw wichru szedł...

Czasem wszelako, ot tak z „dobra woli", nagła tęskność do ludzi ogarniała Franka. Rzucał wtedy „ojca" i „matkę" i jak ot teraz, szedł, gdzie go oczy niosły, niewiedzieć naco i poco. A tak się w tych drogach śpieszył, jakby kto najpilniej go czekał, albo mu jakowe wielkie dobro obiecał. Wiosną szczególniej, kiedy po szerokich pogodnych zachodach słońca zapachniała w powietrzu świeżo pługiem poruszona ziemia, kiedy niebo, w zorzach stojące, pełne było skowronków, a odwalone krojem skiby pogarbiły pola, kiedy od wygona do wygona rozległo się wołanie oraczy, a ciężkie jarzma wołów skrzypieć zaczęły po koleśnych drogach. Franek rady sobie dać także nie mógł, tylko się ku wsiom puszczał — za tym zapachem wilgotnej, świeżo ruszonej ziemi. Gdzie wiatr wiał, gdzie słońce było, gdzie głos ludzki leciał, gdzie mgła się kładła, gdzie oczy niosły, tam się puszczał.

To lada miętusem, w rowie uchwytanym i na patyku upieczonym żyjąc, po miedzach wskróś onych rozorów chodził, głęboko dysząc, jakoby się oną wilgocią i świeżością skrzepić chciał; a przyszła noc, to na byle grudce nędzną głowę sparłszy, między zagonami legał, a po gwieździstem niebie cichemi oczyma wodził, do samego północka drugi raz nie zasypiając, jakoby mu kto co powiedział właśnie, albo widowisko i cudo jakie przed nim czynił. Budził się po nocy takiej, zroszony, jak ten kamień polny, na miedzy siadał, kolana rękami obejmował i zadarłszy głowę patrzył, jak wrona w słońce, póki go nie obsuszyło, ustami niemo ruszał, jakoby się z kim wysoko rozmawiał, albo temu błękitowi porannemu modlił. Napierał się nieraz chłopom do pługa, żeby mu dali choć z pół dnia orać, choć z jedną skibę odwalić. Ale nie chcieli. „Głupi" się tego nie powinien tknąć, co na wzrost idzie. Ani się jemu orać, ani siać nie godzi. Baba tylko czasem która dała mu tam w ogrodzie podziubać, to jej tak dziękował, tak jej kolana obejmował, jakby mu kto miskę z najlepszem jadłem wystawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w oczekiwaniu nie mniej jak tylko $^3/_4$ godziny. Film i dyrektor pozostali niemi — nikt nie wiedział co się stało — a i nikt z dyrekcji nie domyślił się nawet, że wypadałoby choć słówko przemówić do publiczności.

Niech więc się nie dziwi szanowna dyrekcja, że kino jest zamało uczęszczane, skoro takie niespodzianki gotują publiczności. Obecna.

Usprawnić komunikację autobusową!

Jak potrzebnem było zaprowadzenie komunikacji autobusowej pomiędzy Mikołowem i Katowicami, wykazuje życie z każdym dniem coraz wyraźniej.

Początkowo wydawało się, że wystarczy, jeśli autobus będzie kursował co dwie godziny. Pokazało się jednak szybko, że to niewystarcza i że koniecznem jest puszczenie w ruch drugiego autobusu, dzięki czemu odjazd autobusem może odbywać się co godzinę.

Wskutek tego udogodnienia popularność komunikacji autobusowej wzrosła w dalszym ciągu tak, że przepełnienie autobusu staje się coraz częstszem. Na przykład w południe ubiegłej niedzieli autobus z trudem najwyższym pomieścił przeszło 60 (!) osób, pragnących się dostać do Katowic. Przynajmniej ze 20 osób, oczekujących na autobus na przystankach, musiało pozostać na miejscu wobec braku miejsca!

Jak słychać tego rodzaju przepełnienia zdarzają się nader często.

Wobec tego staje się sprawą aktualną potrzeba takiego zwiększenia liczby kursów autobusów, ażeby autobus odchodził z Mikołowa do Katowic co pół godziny. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju udogodnienie spowoduje dalsze wzmożenie się ruchu i liczby podróżnych.

Zaprowadzenie nowych autobusów jest tem konieczniejszem, że zdarzające się obecnie przepełnienia zniechęcają wiele osób i skłaniają je do szukania sobie innych środków komunikacyjnych.

Ponieważ Magistrat miasta Mikołowa posiada wpływ na zarząd spółki autobusów komunalnych, apelujemy więc do niego, ażeby zajął się powyższą sprawą i możliwie rychło zrealizował powyższe życzenia obywateli miasta.

Gorący młodzieniec.

Niejaki Klossek Paweł, obywatel miasta Mikołowa, tak się zawziął na pewną niewiastę, że spotkawszy ją na ulicy Kanałowej groził jej przebiciem nożem. Niewiasta nie głupia, wiedziała gdzie się użalić. Sprawa powędrowała do Sądu.

Znów pożar w Mokrem.

W dniu 2. b. m. wybuchł pożar w Mokrem w stodole gospodarza Brożka. Pożar zniszczył całkowicie stodołę, zostawiając jedynie resztki murów.

W stodole spłonęło siano, trochę zboża i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi koło 4 000 złotych. Niestety stodoła była nieubezpieczona.

Co do przyczyny pożaru, to prawdopodobnie został on wywołany przez nieostrożność służącego, niejakiego Augustyna Korusa, lat 50, upośledzonego na umyśle.

— Niepoczytalny wybryk.

Poziom kulturalny naszej młodzieży wykazuje nader często fatalne braki. Stale co pewien czas słyszy się o różnych wybrykach z jej strony.

W ostatnim czasie wykryto, iż trzech młodzieńców — niejaki Bielka Augustyn, Janas Teodor i Fudała Franciszek — pogasiwszy światło w szkole dokształcającej powybiljali okna w szkole.

Doprawdy trudno zrozumieć sens takiego „bohaterskiego" wybryku.

Nie kładź palca między drzwi!

Niejaki Teodor Paździor, rzeźnik z zawodu, posiada krewki temperament i lubi się mieszać do nieswoich spraw. Oto nie będąc bezrobotnym zjawił się w ubiegłym miesiącu między bezrobotnymi, odbierającymi węgiel na dworcu, i tamże podburzał ich przeciw magistratowi i władzom.

W ostatnich dniach wywołał znów awanturę w magistracie, dopuszczając się obrazy jednego z urzędników. Oczywiście wynikła z tego nieprzyjemna dla niego sprawa sądowa.

„Parszywe" kradzieże.

W ostatnim tygodniu wyszło na jaw kilka kradzieży, które zasługują na miano parszywych. Ot, skradziono byle co, nie wiadomo poco.

I tak — jeszcze w lutym — z podwórza fabryki wyrobów mięsnych skradli Palka Rufin, Gdula Jan, Słowik Paweł ręczny wózek drzewa i niektóre drobiazgi wartości około 50 złotych, a stanowiące własność Berty Jarczykowej. Sprzedali to wszystko krawcowi Karolowi Ludwigowi za 8 złotych i oczywiście przepili! Czy to nie wstyd paprać ręce kradzieżą dla kilku kieliszków wódki? No, i swoją drogą, czy to nie wstyd takie rzeczy kupować.

Znów Jerzy Werner skradł w fabryce Koetza 20 kg żelaza. Też majątek.

Wreszcie dwóch młodzieniaszków — Słowik Alojzy i Wala Reinhold — skradli z wystawy Kina Śląskiego 8 fotografij filmowych wartości 27 zł. Z tych będzie jeszcze miało kino pociechę, skoro tak im się zachciało fotografij.

Skonfiskowana broń.

Niejakiemu Henrykowi Wojtaszkowi z Mikołowa skonfiskowała policja fuzję. Podobno właściciel fuzji lubiał celować do zajęców, a to nie każdemu wolno.

Wiertarka do odebrania.

Na komisarjacie policji znajduje się do rozpoznania i odebrania wiertarka do metalów.

Za długi język.

Na Jaszczurkową Annę z Mikołowa zrobiono doniesienie do prokuratorji z powodu oszczerstw i obraźliwych słów, wypowiedzianych pod adresem rządu i władz.

Rozmaitości.

Reforma kalendarza.

Od dłuższego już czasu pewne koła międzynarodowe energicznie forsują potrzebę reformy rachuby czasu, twierdząc, że kalendarz gregorjański nie odpowiada rozwojowi współczesnego życia gospodarczego i utrudnia stosunki handlowe. Szczególnie atakowana była niestałość dat świąt cyklu wielkanocnego.

Jakież są podstawy projektowanej reformy?

Otóż Komisja Ligi Narodów, odrzuciwszy całe stosy różnych projektów, opracowała dwa warjanty reformy: projekty B i C.

Dzielą one oba rok na 52 tygodnie siedmiodniowe i tworzą w latach zwykłych „dzień biały", nienależący do żadnego tygodnia, w latach zaś przestępnych takich „białych dni" będzie dwa. Według obu projektów Wielkanoc przypadałaby stale na dzień 8. kwietnia.

Różnią się natomiast oba warjanty w bardzo ważnej kwestji. Warjant B dzieli rok na 12 miesięcy. W każdym kwartale pierwsze dwa miesiące liczyłyby po 30 dni, trzeci — 31, a więc zasada równości kwartałów, przy nierówności miesięcy.

Warjant C jest bardziej rewolucyjny. Dzieli on rok na 13 miesięcy, wprowadzając pomiędzy czerwcem i lipcem nowy miesiąc „sol". Według tego projektu każdy dzień tygodnia miałby stałą datę. Niedziela przypadałaby więc 1., 8., 15. i 22. Kardynalną jednak wadą tego pomysłu jest okoliczność, iż drugie półrocze rozpoczynałoby się w połowie miesiąca „sol", a kwartały liczyłyby po 3 miesiące i 7 dni.

Koła opiekujące się reformą pragnęłyby, aby weszła ona w życie już w r. 1933.

Nie wdając się w przypuszczenia co do przyszłego, określonego stanowiska Kościoła katolickiego, musimy jednak pamiętać, iż urzeczywistnienie „reformy" napotkać musi na nieprzezwyciężone trudności i w stosunkach świeckich i że owe koła

forsujące zmiany kalendarzowe nie doceniają istniejących warunków.

O ileby reforma była istotnie konieczna, przyniosłaby korzyści tylko wówczas, gdyby była powszechną, widoki zaś na taką powszechność są bardzo nikłe. Samo uznanie reformy przez władze świeckie wszystkich krajów nie wystarczą. Wschód jest bardzo konserwatywny. Przecież i kalendarzowa reforma gregorjańska dotąd jeszcze nie wszędzie weszła w życie. Gdy Cerkiew w Rumunji usiłowała ją wprowadzić — wynikły rozruchy. W Polsce pod tym względem Cerkiew prawosławna pozostawia swym wyznawcom dowolność . . . z zachowaniem jednak paschalji według kalendarza niezreformowanego. Nawet greecko-katolicy w Polsce dotąd obchodzą święta według starego stylu . . .

Odpłacił pięknem za nadobne.

Robotnik Hamid w pewnem mieście w Turcji kupił u piekarza Abduaha chleb.

— Ałłah (Bóg turecki) niech cię ma w swej opiece — powiada Hamid — ale twój chleb jest za mały . . .

Piekarz począł się uśmiechać: — Niechaj słońce szczęścia pozwala na twej drodze kwitnąć różom. Toć jeżeli ci mój chleb za mały, ciesz się, bo masz mniejszy ciężar do niesienia . . .

Skłonił się Hamid wobec mądrości piekarza, wziął chleb i położył przed Abduahem pieniądze.

— Niech prorok oświeci twój rozum, ale to jest za mało, Hamidzie — wrzasnął piekarz.

— To nic nie szkodzi, wnuku głupoty — odpowiada robotnik — nie potrzebujesz za to tyle liczyć — i odszedł . . .

Programy radjowe.

Niedziela 15. 3.

10.15 — Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielk. Piekarach, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., kom. meteor., program na dz. bież., 12.15 — Poranek z Filharm. Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: Odczyt z cyklu wykładów pasyjnych p. t. „Biczowanie Chrystusa", 14.20 — Odczyty rolnicze i muzyka z Warsz., 15.40 — Program dla dzieci starszych z Warsz., 16.10 — Skrzynka poeztowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Odczyt z Warszawy, 16.55 — Audycja popularna — harmonijki ustne, 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 17.30 — Odczyt z Warszawy, 17.45 — Konc. popul. z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko literackie z Krak., 20.30 — Koncert, kwadrans liter. i recital klawes. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Pieśni z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., kom. sport., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 16. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Przegląd komunikatów z Warsz., 15.50 — Lekcja franc. z Warsz., 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodz. z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Olga Ręgorowiczowa: „Pisarze polscy o Marszałku Piłsudskim", 19.40 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., 19.55 — Kom. Strażactwa Śląsk., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Kwadrans buchalt. z Warsz., 20.30 — Odczyt muz. z Warsz., 20.45 — Opera z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Intermezzo muzyczne, 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w jęz. obcych dla przyjaciół zagran., po odczycie muzyka tan. z Warszawy (do godz. 24.00).

Wtorek 17. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — „Chwilka lotnicza" z Warsz., 15.50 — Odczyt z Wilna, 16.15 — Gustawa Morcinka, wujka radjowego — wesołą bajeczkę p. t. „Mruczek, wróbel i powidła i co z tego wynikło" — odczyta p. H. Reutt, 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych, 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, 19.10 — Giełda roln. z Warsz., 19.25 — Pogadanka radjotechn. z Warsz., 19.30 — Program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., 19.35 — Prasowy dziennik radjowy z Warsz., 19.50 — Pogadanka muzyczna z Warsz., 20.00 — Opera z płyt z Warszawy, 22.20 — Feljeton z Warsz., 22.50 — Kom. i muz. tan. z Warsz.

Środa 18. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Odczyty dla maturz. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. kom. Teat. P., 15.35 — Intermezzo muz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Odczyt z Warsz.. 16.15 — Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Dr. K. Załuski: „Z wypraw narciarskich". 17.45 — Koncert popul. z Warsz., 18.35 — Program na dzień nast. i kom. Teatru Polsk., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Capstrzyk z Belwederu, 19.30 — Rozmaitości, 19.40 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., po dzienniku kom. sport., 20.00 — „Wśród książek" z Warsz., 20.15 — Odczyt muz. z Warsz., 20.30 — Koncert, kwadrans literacki i feljeton z Warszawy, 22.50 — Kom. meteor. z Warsz., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc. dla przyjaciół zagranicznych.

Czwartek 19. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz.. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 12.35 — Koncert z Filharm. Warszawskiej, 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Odczyty dla maturzystów z Warszawy, 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Kom. L. O. P. P. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.10 — Konc. z płyt gram., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Konc. solistów, 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Odczyt z okazji imienin Marsz. Józ. Piłsudskiego, wygłosi ppułk. dypl. T. Różycki, 19.40 — Prasowy dziennik radjowy z Warsz., 19.55 — Komunikaty harcerskie, 20.00 — Wywiad red. J. Targa z płk. Wieniawą-Długoszewskim z Warsz., 20.15 — Pogadanka radjotechniczna z Warsz.. 20.30 — Akademja z Wilna, 21.30 — Koncert i feljeton z Warszawy, 22.15 — Koncert ze Lwowa, 22.50 — Kom. i muz. tan. z Warszawy.

Piątek 20. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof.. 13.10 — Kom. meteor., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Odczyty dla maturzystów z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.50 — Lekcja francusk. z Warsz., 16.10 — M. Buyno: Baśń górska p. t. „Duch górski", 16.25 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Prof. dr. K. Simm, doc. U. J.: „Jak wyglądały przedpotopowe owady", 19.40 —

Pras. dziennik rajowy z Warsz., po dzienniku kom. sport., 20.00 — Pogadanka muzyczna z Warsz., 20.15 — Koncert symf. z Filh. Warsz., po konc. kom. meteor., program na dzień nast. i nadprogram (do godz. 23.00), 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Sobota 21. 3.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bież., 12.10 — Konc. z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.20 — Kom. gosp. z Warsz., 14.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warszawy, 15.00 — Odczyt dla maturzystów z Warszawy, 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.50 — Skrzynka techn. z Warsz., 16.10 — Koncert z płyt gramof., 16.45 — Skrzynka poczt. Rozgłośni Katow. dla dzieci, 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Słuchowisko i koncert dla młodz. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Newton dzisiaj", 19.40 — Pras. dziennik radj. z Warszawy, 19.55 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.00 — Feljeton i odczyt z Warsz., 20.30 — Recital skrzypc. i muz. lekka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Utwory Chopina z Warsz., 22.50 — Kom. meteorologiczny, program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: **St. Hermanówna** w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

Wdowy wojenne pobierające 30% renty, mogą się w związku z przyznaniem zapomogi niezwłocznie, najpóźniej jednakże do dnia 18. marca b. r. zgłosić do rejestracji w ratuszu — pokój nr. 17. Orzeczenie rentowe z Wydziału Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz ostatni odcinek przekazu rentowego należy przy rejestracji przedstawić.

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Mikołów, dnia 12. 3. 1931 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.

ODPIS.

Obwieszczenie.

P. p. Herman Habryka i Jan Bańczyk w Mikołowie zamierzają na swej poza zabudowanym obwodem miasta Mikołowa położonej, dotąd nie zabudowanej, parceli wybudować dom mieszkalny i chlew, w którym to celu wnieśli o zezwolenie osadnicze.

Wniosek ten podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości ze zaznaczeniem, że przeciwko niemu mogą uprawnieni do używania sąsiednich gruntów wnieść sprzeciw do Wydziału Powiatowego w Pszczynie w czasokresie prekluzyjnym dni dwudziestu jednego, o ile zachodzą okoliczności, że z powodu nowej osady ich pola, lasy, ogrody i stawy rybne mogą ponieść szkodę.

Wymieniony czasokres rozpoczyna się dla wszystkich interesowanych z dniem, w którym obwieszczenie to w sposób w danej miejscowości zwykle używany ogłoszony zostanie.

Pszczyna, dnia 3. marca 1931 r.

Prezes Wydziału Powiatowego.

(Dr. Jarosz).

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

Mikołów, dnia 9. marca 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

Ceny wytyczne

artykułów kolonjalnych z tygodnia

od 7. 3. 1931 do 12. 3. 1931 r. w mieście Mikołowie.

Amol 1 fl. — 1,40 zł.
Anyż ¼ funta — 0,60 zł.
Buljon w kostkach 1 szt. — 0,12 zł.
Cebula 1 funt — 0,20 zł.
Cukier kryształowy 1 funt — 0,83 zł.
Cukier kostka 1 funt — 0,95 zł.
Cukier mączka 1 funt — 0,95 zł.
Cykorja rol. — 0,25 zł.
Cykorja skrzynka — 0,45 zł.
Cykorja rol. duża — 0,90 zł.
Cynamon 1 kg. — 10,00 zł.
Cytryna 1 szt. — 0,10 zł.
Czosnek 1 gł. — 0,10 zł.
Drożdże 1 funt — 2,40 zł.
Esencja octowa 1 kg. — 4,50 zł.
Fasola 1 kg. — 0,60 zł.
Goździki 1 kg. — 0,20 zł.
Groch 1 kg. — 0,50 zł.
Grzyby suszone 1 kg. — 4.00 zł.
Herbata 1 kg. — 6,00 zł.
Imbier 1 kg. — 20,00 zł.
Jabłka susz. amer. 1 funt — 2,40 zł.
Jaja 1 szt. — 0,15 zł.
Kakao w proszku 1 kg. — 3.00 zł.
Kasza (krupy) 1 kg. — 0,43 zł.
Kasza gryczana 1 kg. — 0,80 zł.
Kasza jaglana 1 kg. — 0.80 zł.
Kasza perłowa 1 kg. — 0,80 zł.
Kawa ziarnkowa pal. 1 kg. — 2,40 zł.
Kawa Kneippa ½ funta — 0,45 zł.
Kawa Kneippa 1 funt — 0,90 zł.
Kminek 1 kg. — 2,80 zł.
Korzenie nowe 1 kg. — 8,80 zł.
Krochmal ryż. 1 kg. — 2,00 zł.
Liść bobkowy 1 paczka — 0,10 zł.
Majeran 1 kg. — 3,20 zł.
Mak 1 kg. — 1,50 zł.
Makaron 1 kg. — 1,60 zł.
Margaryna 1 kg. — 2,80 zł.
Marmelada 1 kg. — 2,00 zł.
Masło des. 1 kg. — 6,00 zł.
Mączka dla dzieci 1 paczka — 0,90 zł.
Mąka pszenna 1 kg. — 0,50 zł.
Mąka żytnia 1 kg. — 0,34 zł.
Mąka grysikowa 1 kg. — 0,60 zł.
Mąka ziemniaczana 1 kg. — 0,50 zł
Migdały 1 kg. — 16,00 zł.
Miód 1 kg. —
Mleko słodkie 1 litr — 0,40 zł.
Musztarda 1 kg. — 1,60 zł.
Mydło zwykłe 750 gr. — 1,30 zł.
Mydło toaletowe —
Nafta 1 litr — 0,70 zł.
Ocet 1 litr — 0,30 zł.
Ogórki kiszone 1 funt — 0,40 zł.
Papryka 1 paczka — 0.10 zł.
Pieprz 1 kg. — 7,20 zł.
Płatki owsiane luźne 1 funt — 0,50 zł.
Płatki owsiane „Hohenlohe" w paczkach ½ funta — 0,80 zł.
Pomarańcze 1 szt. — 0,80 zł.
Powidła 1 kg. — 2,40 zł.
Proszek do pieczenia 1 paczka — 0,20 zł.
Proszek do prania 1 szt. — 0,30 zł.
Rodzynki 1 kg. — 6,40 zł.
Ryż 1 kg. — 1,00 zł.
Sardynki 1 pudełko — 0,90 zł.
Ser szwajcarski 1 kg. — 12,80 zł.
Ser domowy 1 kg. — 1,20 zł.
Sól 1 kg. — 0,36 zł.
Świece półwoskowe 1 kg. — 3,60 zł.
Świece ster. 1 kg. — 3,20 zł.
Smalec wieprzowy 1 kg. — 5,40 zł.
Śledź słony 1 szt. — 0,15 zł.
Śledź poczt. 1 szt. — 0.45 zł.
Śledź kiszony 1 szt. — 0,18 zł.
Śledź wędzony 1 szt. — 0,10 zł.
Śledź marynowany 1 szt. — 0,15 zł.
Śliwki suszone 1 kg. — 2,00 zł.
Tłuszcze zwierzęce 1 kg. — 3,20 zł.
Tłuszcze roślinne 1 kg. — 3.00 zł.
Wanilja las. II —
Wanilja las. I 1 szt. — 0,40 zł.
Zapałki 1 skrzynka — 0,10 zł.
Zapałki 10 skrzynek — 1,00 zł.